

Ślady największego Ślązaka

Jacinto do odkrycia

– Święty Jacek jest na ustach wszystkich Amerykanów, którzy jednak **najczęściej nie wiedzą, że to św. Jacek z Polski** – mówił w Katowicach Zbigniew Borkowski.

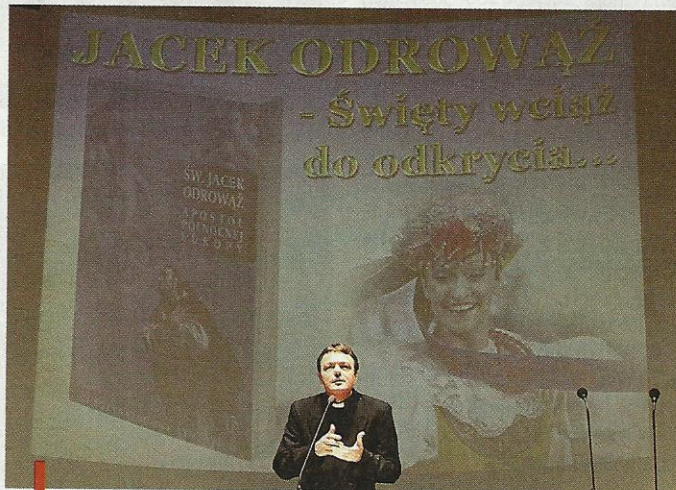
Włoch dr Roberto Fusco, wykładowca kultury i literatury bizantyjskiej na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim w Rzymie, był zdumiony, gdy przed pięciu laty odkrył, że Italia jest pełna wspaniałych obrazów poświęconych św. Jackowi. Jak to możliwe, że nigdy wcześniej o tym świętym dominikaninie z Polski nie usłyszał? To nie są obrazy jakichś malarzy drugoligowych, lecz najwybitniejszych artystów świata z XVI i XVII stulecia. Zdumienie dr. Fusco wzrosło, gdy po rozpoczęciu badań trafił na całe cykle dzieł poświęconych świętemu Polakowi. Np. w Piacenzie odnalazł 17 obrazów poświęconych św. Jackowi, które kiedyś wisiały w jednej kaplicy.

– Malowało te obrazy dziesięciu różnych malarzy. O, w tej scenie św. Jacek wskrzesza chłopaka, który utonął w rzecze – pokazywał dr Fusco na slajdach w Wydziale Teologicznym UŚ w Katowicach. Przyjechał na spotkanie „Św. Jacek Odrowąż – święty wciąż do odkrycia”.

Okręt „Św. Jacek”

Po potężnym, ogarniającym cały świat kulcie św. Jacka niewiele dzisiaj zostało. Prelegenci mówili w Katowicach, że sami jesteście temu winni – zamiast o Jacku opowiadać światu, zapomnieliśmy o nim. Przestał być patronem Polski. Dziś w naszym kraju pamiętają o nim głównie Ślązacy.

Gdańszczanin Zbigniew Borkowski, założyciel portalu www.ja-



Ks. Arkadiusz Nocoń, Ślązak pracujący w Rzymie, znalazł tam mnóstwo zapomnianych śladów św. Jacka. Na zdjęciu – na „jackowym” spotkaniu w Katowicach
POWIĘKSZAJ: Zbigniew Borkowski, inżynier z Gdańska, mówił w Katowicach o sławie św. Jacka na świecie



PRZEMYSŁAW KUCHARCZAK

cek.iq.pl, z zawodu inżynier, który odkrywa ślady św. Jacka w świecie, doszukał się jednak dwóch diecezji w Ameryce, którym patronuje św. Jacek – w Kanadzie i w Ekwadorze. – Ostatnio został też patronem diecezji na Filipinach. Najwyższą granitową kolumną świata nosi imię św. Jacka. A także amerykański okręt wojenny USS „San Jacinto”, nazywany „Misjonarzem Pokoju”, bo jego zadaniem jest ochrona przed atakiem nuklearnym. Spierałem się kiedyś z admirałem Czajkowskim, który twierdził,

że nie ma okrętu o nazwie „Św. Jacek”. Dopiero, kiedy powiedziałem: „San Jacinto”, zdziwiony stwierdził: „To jest okręt, który wprowadzał polską marynarkę w struktury NATO, a ja w czasie tej uroczystości stałem na jego pokładzie i dowodziłem”. Okazało się, że „San Jacinto” z tej okazji przypłynął do Gdyni, na jego pokład weszli polska admiralicja i duchowieństwo, a nikt z nich nie wiedział, że to okręt noszący imię wielkiego polskiego świętego. Trudno poszukiwać kultu św. Jacka na świecie, bo w różnych

językach inaczej się wymawia i zapisuje jego imię – mówił z pasją Z. Borkowski.

Jacek stoi w Lourdes

Każdy Amerykanin zna nazwę San Jacinto. Niewiele kojarzy ją jednak ze świętym z Polski, lecz z nazwą miasta i rzeki w Teksasie, nad którą została stoczona jedna z najsłynniejszych bitew w czasach kształtowania się Stanów Zjednoczonych. Teksasński generał Houston rozgromił w niej w 1836 r. armię Meksykanów i wziął do niewoli dyktatora Meksyku Santa Annę.

– Chcemy dotrzeć do Amerykanów z informacją, skąd w ich świadomości i podręcznikach wzięło się imię św. Jacka – mówił Zbigniew Borkowski, opowiadając o działaniach Polonii amerykańskiej. Pokazał też slajd przedstawiający plakat wiszący na ulicy San Jacinto, w jednym z miast Kalifornii. Jest na nim namalowany św. Jacek w dominikańskim habicie, dźwigający potężną, przerysowaną w swoim ogromie figurę Matki Bożej. Napis na plakacie dopowiada: „Ciężar staje się lekki, gdy niesiony jest z ochotą”.

Św. Jacek jest jednym z 138 świętych na kolumnadzie Berniniego przed Bazyliką św. Piotra w Rzymie. Jego obrazy wiszą w kościołach na całym świecie, ale dziś rzadko kto potrafi go rozpoznać. – Wielu z nas było w Lourdes. Tam figura św. Jacka stoi u wejścia do bazyliki, tak blisko Matki Bożej. Wszyscy muszą koło tej figury przejść, a nie wiedzą, kogo przedstawia. Musimy coś zrobić, żeby św. Jacek był bardziej rozpoznawalny w świecie – apelował Z. Borkowski.

Przemysław Kucharczak

Księgarnia św. Jacka wydała właśnie książkę „Św. Jacek Odrowąż. Apostoł Północnej Europy” z materiałami z międzynarodowego sympozjum o św. Jacku, które 5 lat temu zorganizowała w Rzymie archidiecezja katowicka.